

go i gospodarskiego w Sowie-
tach, po czym obrady zostały
zamknięte,

TO i OWO Zima i zdrowie

Dzieci szwajcarskie przestały listy dla polskich żołnierzy. Oto co pisze 9-letnia uczennica Liliana Champion z Curreudin:

Kochani żołnierze polscy!

W ten piękny dzień przycho-
dzi wraz ze wszystkimi moimi
małymi kolegami, zastąpił Wa-
sę dzieci. Waszych bratanków
i siostrzeńców, którzy nie mo-
gli do Was napisać i złożyć
Wam życzeń szczęśliwego i
zdrowego spędzenia świąt Boże
go Narodzenia.

W naszej klasie modliliśmy
się do Dzieciątka Jezus, spoczy-
wającego w łóżku, prosząc Je-
go o przyniesienie pokoju na zie-
mię, byście mogli wkrótce wró-
cić do Waszej kochanej Ojczy-
zny.

Prosiłabym również, by Wam
pomagało w znoszeniu życia
wśród nas, którzy Was radzi po-
dejmuje.

Spodziewamy się, że nie czu-
jecie się zbyt źle w Szwajcarii
i że w roku przysyłają... jeżeli
będziecie mieć szczęście znajdo-
wać się w Polsce — nie zapom-
nijcie tam o nas.

Za wszystkich Waszych ma-
łych przyjaciół w Polsce, któ-
rzy byliby chcieli do Was nawi-
szyć, życząc Wam jeszcze raz We-
solych Świąt i szczęśliwego za-
kończenia roku.

Kochane dzieci szwajcarskie —
Możemy Was zapewnić, że ser-
deczne uczucia, jakimi darzymy
naszych rodaków, będą odwa-
żnie nie tylko przez tych,
którzy się znaleźli na waszej go-
ścińcy, ale przez cały Na-
ród Polski. Szwajcaria, kraj mi-
lujący wolność ponad wszystko
— był nam zawsze drogi i bliski.
Dziś stał się nam jeszcze bliższy
dzięki tej wielkiej serdeczności,
z jaką rodzice Wasi odnoszą się
do naszych żołnierzy. (wp.)

Laboratorium MAGISTER KŁAWE

(na terenie Francji nieokupowanej)
podaje tą drogą do wiadomości P. T.
Klienteli obecne ceny leków:

Gometol B. 22 fr. 50
Gometol - Amid Kławe 25 fr. 50
Prostatopol Kławe ... 18 fr.
Syrup od kaszlu
Brustol Kławe 15 fr.

Multihorm Kławe:
mały model 20 past. 35 fr.
duży model 40 past. 60 fr.
Komplety: mały: 50 fr.
duży: 150 fr.

Komplet duży zawiera: 2 Gometol B.
2 Gometol - Amid, 3 szprycowania B.
i 3 zioła moczopędne.

Migrinol Kławe
— pudełko 10 proszków: 10 fr.
Koszt przesyłki dorzaca się tylko do
raunów poniżej 150 fr.

MAGISTER KŁAWE
59, avenue de Saxe — LYON

Kącik dla dzieci

Serce moje!

Serce moje wciąż ulata
Tam, gdzie kwitła wiosna, maj!
Tam, gdzie wzrosły młode lata,
Gdzie na wzgórzach szumił gaj!

Serce moje wciąż ulata
Tam, gdzie błogo płynął czas!
Tam, gdzie stała moja chata,
Gdzie o wschodzie biegłem w las!

Serce moje wciąż ulata,
Tam, gdzie z rana dzwiczkał
dzwon!
Tam, gdzie młodość marzy, spleta
Wszystkie pieśni w jeden ton!

Serce moje wciąż ulata
Do tych drogich murów, wie!
Tam, gdzie echo śni, kołata,
Gdzie nie serce wzrosło też!

Z. D.

Zima — pora roku, którą
obecnie przeżywamy — zima
piękna ale groźna — niesie ze
sobą różne niebezpieczeństwa.

Są to przede wszystkim wsze-
lakie odmrożenia, przeziębie-
nia, grypy, reumatyzmy i t. p.
Jeśli się te niebezpieczeństwa
lekceważy albo o nich zapomi-
na, można to łatwo odpokuto-
wać. Zima nie żartuje i zemści
się chorobą. Wielu z tych cho-
rób można uniknąć, jeśli się
wie jaką drogą, w jaki sposób
do nas przychodzi. To nie
znaczy wcale, abyśmy mieli
w zimie siedzieć za piecem i nosa
na pole nie wychylić i tak sa-
mo bronić naszym dzieciom
wychodzi na powietrze. O nie!
Niech nasze dzieci bawią się na
polu, niech się cieszą pięknem
zimy, niech się hartują na po-
wietrzu, a ich młode płuca
niech korzystają ze świeżego
oddechu zimy. Dla nich zaba-
wa, śmiech i ruch to zdrowie i
siła. Ale, zanim dziecko wyjdzie
z domu, musimy sprawdzić,
czy jest odpowiednio ubrane,
żeby zamiast zapasu zdrowia
nie przyniosło sobie choroby.

Z nastaniem zimy należy naszą
odzież przystosować do obniżo-
nej temperatury, trzeba się do-
stosować do przyrody.

Jaka powinna być nasza
odzież w zimie? Powinniśmy
ubierać się w rzeczy wełniane,
niezbyt ciężkie, najlepiej skła-
dające się z kilku warstw ko-
łówek i rękawów i sztytów usz-
czelnione. Kolor naszych rzeczy
powinno być w zimie ciemny,
gdyż barwa ciemna najwięcej
pochłania promieni, a naj-
mniej ich wypromieniowuje.
Kto nie posiada ciepłego płaszcza
i nie stać go na kupienie ta-
kiego, może sobie w najgor-
szym wypadku chwilowo za-
rządzić, podszywając plecy i pier-
si swego ubrania kilkoma war-
stwami dużych arkuszy gazety.
Papier dobrze trzyma ciepło i
nie przepuszcza zimna. Obuwie
nasze powinno być oberszerne,
wygodne, nigdy ciasne, o grub-
ej podeszwie, w środku wysy-
cone wkładką korkową, z
trawą morską, w ostateczności
papierem. Skarpetki wełnia-
ne grube, a najlepiej wysokie
grube pończochy. Wełniane r-
kawki i nauszniki (rozumie
się obok filcowego kapelusza)
to są drobiazgi, które są jednak
konieczne.

Kto łatwo podpada niebez-
pieczeństwom zimy? Przede-
wszystkim człowiek źle i niewy-
starczająco w zimie ubrany,
następnie ludzie anemiczni, os-
łabieni po ciężkich chorobach i
ludzie starzy.

Jednym z tych niebezpie-
czeństw zimy, o których na
wstępie wspominałem są od-
mrożenia. Mogą one być różne,
zależy to od tego, jak wielki
jest mróz, jak długo człowiek
na mrozie przebywa i od jego
wrażliwości indywidualnej. Me-
dycyzna rozróżnia trzy stopnie
odmrożenia. Przy odmrożeniu
pierwszego stopnia pierwszą
znaką, że coś niedobrego się
dzieje, jest bladeść skóry, prze-
chodząca po pewnym czasie w
zaczerwienienie, nieznaczny obr-
zęk i bolesność na dotyk. Je-
żeli na skórze zagrożonej od-
mrożeniem części ciała wystą-
pią już pęcherze — jest to od-
mrożenie drugiego stopnia, obr-
zęk wtedy jest znacznie wię-
kszy niż przy odmrożeniu pier-
wszego stopnia. Trzeci stopień
to — zgorzeł czyli gangrena —
grozi to utratą zaatakowanej
części ciała.

Stare odmrożenia, nie wyle-
czone, że chronione odnawia-
ją się w następnych latach —
są to tak zwane odmroźniki. Da-

ją one znać o sobie w sposób
bardzo bolesny i dokuczliwy.
Przedstawiają się one w posta-
ci mocno czerwonych guzków
na skórze, które w cieple bar-
dzo swędzą i pieką. Z guzków
tych mogą powstać owrzodze-
nia.

Przy dużych mrozach zdarza-
ją się jeszcze czasem zamar-
nięcia śmiertelne. Ulegają im
łatwo ludzie słabowici, a naj-
częściej ludzie znajdujący się w
nieatrakcyjnym stanie. Niejednego
już alkohol w ten sposób wypro-
wadził krótką drogą na tam-
ten świat.

Jak zapobiegać odmroże-
niom? Przedewszystkim chro-
nić części ciała, które są najtań-
szej odmrażają, a więc ręce,
nogi, uszy. Skutecznym sposo-
bem zapobiegającym odmroże-
niu jest częsty masaż zapomo-
cą spirytusu kamforowego. No-
gi ciasno ubrane lub mokre bar-
dzo łatwo ulegają odmrożeniu
— to samo dotyczy mokrych
rąk. Nie należy też na mrozie
trzeć twarzy, uszu ani nosa.

Teraz odpowiedźmy sobie na
pytanie, jak leczyć odmrożenia.
Przy odmrożeniach pierwszego
stopnia robić na miejscu nacie-
ranie śniegiem odmrożonej czę-
ści, unikać nagłego jej ogrzewa-
nia, a następnie zastosować le-
czenie, kilkunastu kąpieli (do
10 minut), oraz nacieranie spi-
rytusem kamforowym. Potem
można robić okłady z maści
olejowej. Leczenie odmrożeń
drugiego stopnia jest inne. Naj-
lepiej założyć na części odmro-
żone opatrunki aseptyczne i u-
dać się o poradę do lekarza.

W razie jeśli to jest niemoż-
liwe z jakichkolwiek powodów
należy robić okłady z odwaru
kory dębowej, z 5% roztworu ta-
niny lub z mieszaniny oleju
lilianego i wody wapiennej w
równych częściach. Trzeci stop-
ień odmrożenia jest sprawą
bardzo poważną i wymaga bez-
względnej interwencji lekarza.
Z chorem trzeba postępować
bardzo ostrożnie, aby zamar-
niętej części nie oderwać.
Jeśli spotkamy człowieka, który
na mrozie stracił przytomność
nie należy go nagle ogrzewać,
ani wprowadzać do ciepłego
mieszkania. Trzeba to robić
bardzo powoli i stopniowo,
oraz podawać choremu środki
wzmocniające serce jak alkohol
w małych dawkach lub czarna
kawa.

Jeśli chodzi o leczenie odmro-
żin, to należy przede wszystkim
wzmocnić stan ogólny i zastoso-
wać na chore miejsca następu-
jące leczenie: kąpiele kilkumi-
nutowe, naprężanie zimne i
ciepłe, oraz podżawianie nalew-
ką jodową, na to wreszcie okła-
dy „maści ichtolowej”. W przy-
padku odmrożeń owrzodzie-
nia należy zachować jaknaj-
większą czystość i udać się do
lekarza.

Nie należy także lekceważyć
zazębienia, nawet małego, gdyż
może ono pociągnąć za sobą
bardzo poważne skutki. Jeżeli
czujemy, żeśmy przeziębili lub
przemogli, to trzeba zaraz po
powrocie do domu przebrać się
w suche rzeczy, wziąć gorącą
kąpiel nóg i wypić szklankę go-
rącej herbaty z cytryną.

Jeśli o tych wskazaniach bę-
dziemy pamiętać, to nierzadko
mamy wydatek i drobne starania
pozwolą nam uniknąć wielkiego
wydatku i jeszcze większego
kłopotu, jakim jest choroba w
domu.
Dr. A. Lewandowski.

HODOWLA DROBIU

Kraków. — Hodowla drobiu
ma być szczególnie popierana
przez władze okupacyjne na te-
renie „gubernatorstwa”.

z tyłu przycięł konia i krowę.
Osobliwy ten kraj parobcy
przywitali starodawnym: „Po-
chwalony!” a dworscy lokaje
szederzyli śmiechami, a kar-
bowa okrzykami radości. Z roz-
krzyżowanymi rękoma wybie-
gła baba naprzeciw męża, ale
Zajac przyjął ją cierpkiem py-
taniem:
— No... po chorobę ja się tu
przywlekłem?...
— Ooo... a toż się przecie
sami jasnie pani napraszały!
— odparła karbowa, zdziwiona
krótką pamięcią męża.
— A cóżem miał robić?...
Karbowa obraziła się.
— I nie wydziwiał, nie wydzi-
wiał!... Nie lepiej ci to posie-
dzieć kilo czasu między ludź-
mi, a nie samemu jak wilk pod
lasem?
— A króliki nam przez ten
czas diabli wezmą.
— Nic im nie będzie.
— No, a co ja tu będę robił?
— Wypoczniesz se. Takęs za
wsze żadał wypoczynku.
— Ale! A gdzie ja tu stanę?...
Przecież nie pod bramą, żeby się
te parchy lokaje ze mnie na-
śmiewały.

Karbowa złożyła ręce po na-
poleńsku; pytanie to było naj-
ważniejsze ze wszystkich?
Gdzie on stanie? Już ci chyba
miał powinienby siedzieć przy
żonie. A że żona siedzi w pa-
cu, więc i on w pałacu. Więc i
kon i dwa woły...
Nie rozwiązałyby tej zagadki
karbowa, gdyby nie zjawili się
Szmul w biedce. Wychodząc z
folwarku powitali go jak Me-
sjasza i prosili o radę. Żyd nie
im nie odpowiedział, tylko us-
miechnął się.
Poszedł do pałacu, a w kwa-
drans wóz odprowadzono do
szopy, konia do stajni, bydł-
ka do obory i karbowego do
oficyny.
Tam dano mu obiad i flaszkę
piwa. Chłop najadł się, pasa
rozpuścił, gebę utarł rękawem,
a potem — siadł na ławie — i
jak weźmie płakać!... Aż się sz-
by chwila trzęsły...
— Poedźmy ja tu niesiesz-
ły na te pustynie przyjechał!...
A bodaj mnie była pierw-
nagła śmierć spotkała!... Ani tu
pola, ani lasu, ani wody...
Nie powiedział jednak: ani
ludzi, ponieważ otaczało go

CO PISZE PRASA?

Kariera gen. Metaxasa...

„Dimanche Illustré”:

„Tak jak jego poprzednicy:
Condylis, Tsaldaris i Demer-
dis, uległ gen. Metaxas nagłej
śmierci wtedy, gdy nikt, poza je-
go otoczeniem, nie wiedział o
jego chorobie. Mały, zgarbiony,
w wieku 70 lat, żyjący jednak i
bardzo czynny, miał on za so-
bą, nawet jak na stosunki bał-
kańskie, bardzo ożywioną ka-
rriere. W wieku 40 lat był już do-
wódcą generałem i próbował
wraz z Venizelosem doko-
nać trzech zamachów stanu.
Dwa razy został skazany na
wypędzenie, za czwartym razem
jednak doszedł do władzy. W
przeciągu 4 lat dokonał on re-
organizacji Grecji od dotu aż
do szczytów. W czasie swej ba-
nienki przebywał w latach od
1916 do 1920 i od 1923 do 1926
we Włoszech, w Sardynii i w
Rzymie. Do stolicy Włoch po-
wrócił w 1931 roku, gdzie był
ambasadorem Grecji aż do ro-
ku 1936. Tam też widział praw-
dziwy faszyzm i studiował stru-
kturę jego z całą uwagą, a na-
wet częściowo zastosował go w
swoich reformach.

Jan Metaxas był niezwykle
pracowity; wychowany w
Niemczech, pozostawiła na nim
Szkoła Kadetów w Poczdamie
głębokie piętno. Przysięgł mu-
to w wojskowych kotach gre-
ckich miano „małego Molke”.
Zawsze zdecydowany, a równo-
cześnie przebiegły i ostrożny,
urodził się — podobnie jak
Ulisses — na wyspie Itaka. Je-
go przenikliwego spojrzenia
nie łatwo było zapomnieć. Gre-
cja również nie zapomni tego
starca, który natchnął ją no-
wym duchem”. Zbyt wiele jest
ludzi w Grecji — mawiał on —
aby można zadowolić więcej,
niż 50% ludności, a przeko-
nać drugie połowie w skar-
niu się na los. Najwięcej dziw-
nym może jest to, że z takimi te-
oriarni udało mu się wkoło sie-
bie zjednoczyć cały naród. Je-
den z jego głównych przeciwni-
ków politycznych oświadczył
na pogrzebie, z oczami pełnymi
łez, że generał Metaxas: „to po-
tomek Sparty”.

Ważne dla P. P. Lekarzy

Laboratorium
MAGISTER KŁAWE

ta droga ma zaszczyt powiado-
mić P. P. Lekarzy, iż
GOMETOL - AMID KŁAWE

jest do ich dyspozycji na terenie
Francji nieokupowanej.

W naszym nie ustępującym in-
nym środkom sulfamidowym.

GOMETOL - AMID KŁAWE
ma swe pełne zastosowanie we
wszelkich wypadkach infekcyj-
tak strepto — jak i gonokok-
owych. **GOMETOL - AMID KŁA-
WE** może być wydawany jedy-
nie za receptą.

Dokumentacja i informacja na
każde żądanie dla P. P. Lekarzy,
mających prawo ordynowania.
Cena flakonów, zawierających 48
pastylek 25 fr. 50.

LABORATOIRES KŁAWE,
59, avenue de Saxe, — LYON.

POWRÓT Z NIEMIEC BELGIJSKICH JEŃCÓW WOJENNYCH

Bruksela. — Do Brukseli i
Antwerpii przybyło z Niemiec
1.000 jeńców wojennych.

W celu ożywienia życia go-
spodarczego Belgii, zostanie
zwolnionych z Niemiec 23.000
jeńców belgijskich.

Osadnictwo polskie w Brazylii

Rio de Janeiro. — Osadni-
ctwo polskie w Brazylii uczyniło
znaczące postępy, ale nie straciło
swoego pierwotnego charakteru
rolniczego. Osiedlenie się Pola-
ków w Brazylii datuje się od
pół wieku przeszło, bo pierw-
sze ich kolonie powstały w 1871
r. Wśród napływów cudzoziem-
ców Polacy zajmują szczególne
miejsce, stanowią oni bowiem
kolonizację, jakiej Brazylija naj-
bardziej potrzebuje, gdyż osie-
dlają się głównie na roli, a nie
w miastach.

Kolonista polski wrasta łat-
wo w ziemię, której klimat zbli-
ża się do klimatu w Europie
środkowej i przywiązany nade-
wszystko do ziemi, Matki-Zy-
wieli, oddaje się całkowicie
swemu posłannictwu.

Wśród ludów europejskich,
które zaludniają Brazylię, rzad-
ko który może współzawodni-
czyć z Polakami w przyswaja-
niu sobie języka portugalskiego.
Tak powstają węzły zbliżenia,
silne i nierozwalne, umocnio-
ne nadto szczególnymi rysami
polskiego charakteru: łatwość w
obejściu, lojalność i głębokie
poczucie odpowiedzialności. —
Skutkiem tego, z Polakami w
ciągu tak długiego okresu nie
było nigdy żadnych trudności,
a władze obszarów skolonizo-
wanych mają dla Rodaków na-
szych tak częste słowa pochwa-
ły.

Polacy przyswajają z łatwo-
ścią nowe warunki życia i są za-
wsze czynnikami postępu w rol-
nictwie, tym widoczniejszym, że
im zawiąduje się między in-
sprawę lnu i pszenicy. Koloni-
ści polscy są dalecy od wszel-
kiej rutyny, cechuje ich właśnie
łatwość przyswajania sobie no-
wych metod uprawy roli, mają
ducha inicjatywy i organizacji
— i dzięki tym czynnikom osią-
gają dla kraju poważne rezul-
taty gospodarcze. Osadnik pol-
ski szanuje prawa i zwierze-
ność i czuje się dobrze na ziemi
brazylijskiej, gdzie znajduje to
samo wyznaczenie religijne, jakie
przywiózł z ojczystego kraju —
a fakt ten przyczynia się do wz-

jemnego szacunku między przy-
byszami i krajowcami.

Jeśli którykolwiek z napływów
imigranckich przyniósł Brazylii
znaczące korzyści, to jest nim
właśnie polskie osadnictwo. Na
dowód tego twierdzenia można
by przytoczyć częste i dobitne
głosy tak urzędowe, jak i pry-
watne, zgodne w podkreślanu,
że Polacy są czynnikiem pożar-
nym dla Brazylii, dzięki ich
pracowitości, porządku i posza-
nowaniu obyczajów tego kraju.

**LABORATORIUM
MAGISTER KŁAWE**

ta droga powiadamia P. P. Lekarzy
i P. T. Klienteli, że

GOMETOL KŁAWE
jest znowu do nabycia na terenie Fran-
cji nieokupowanej.

GOMETOL KŁAWE
ma pełne swe zastosowanie przy lece-
niu wszystkich stanów zapalnych i za-
kasznych kanału moczowego, pęcherza
i prostaty.
Cena flakonów 22 fr. 50 plus koszty
przesyłki. Komplet duży zawierający:
4 fl. Gometolu, 3 fl. szprycowania
i 3 paczki ziół moczopędnych kosztuje
wraz z przesyłką tylko 150 fr.

MAGISTER KŁAWE
59, avenue de Saxe — LYON
Pharmacie de Saxe.

Trochę humoru

Niesłychane powrozenie

— Mojemu synowi doskonale
się powodzi. Co tylko napisze,
to wszyscy ludzie czytają od de-
ski do deski.

— Niemożliwe! A co on pi-
sze?

— Ano, jadłospisy.

„Nasi drukują”
Uniwersalny katalog

„Darmo wysyłamy Katalogi
Artystycznych Kalendarzy, książ-
zek naukowych, rozrywkowych,
do modlitwy, sennik z numera-
mi, pocztówek świątecznych.
Nasze katalogi najobszerniej-
sze”.

Zwyczaje noclegowe u dzikich ludów

Różnice między ludami i ra-
sami sięgają czasem tak daleko,
iż nawet sposób spania w po-
szczególnych krajach jest róż-
ny. W znacznej mierze wywie-
ra na to wpływ całość życia da-
nego ludu.

Buszmeni śpią skurczeni, aby
możliwie najmniejszą powierz-
chnię ciała wystawić na wpły-
wy atmosferyczne. Wendowie
śpią w taki sposób, że najstar-
szy z rodziny, z siekiera i łur-
kiem, zajmuje miejsce w śro-
dku, dzieci oraz młodzi członko-
wie rodziny kładą się tuż przy
nim w ścisłym zetknięciu (dla
ciepła), reszta zaś rodziny w pe-
wnej odległości, w formie pier-
ścienia. Murzyni australijski
śpią zaś przytuleni do siebie,
objęci rękami i nogami,
aby się wzajemnie jak najlepiej
ogrzali.

Ciekawą ilustracją dla moral-
ności ludów pierwotnych są
zwyczaje, panujące wśród mie-
szkańców wyspy Fernando Poo
— którzy budują sobie osobne
chały do spania dla dziewcząt i
chłopców. Inaczej radzą sobie
resztki plemion indyjskich, ży-
jących w zbiorowych mieszka-
niach. W każdym takim mie-
szkaniu żyje jeden szczepek, mie-
szkanie jednak składa się z
czterech oddziałów: — w jed-
nym śpią panny i wdowy, w
drugim wdowcy i nieżonaci, w
trzecim dzieci, w czwartym pary
małżeńskie; oddział dla par ma-
łżeńskich składa się z pojedyn-
czych cel.

Jeszcze inaczej sypiają Malaj-
czycy i Polinezyjczycy. U nich
prawo zwyczajowe wymaga, aże-
by kawalerowie posiadali „domy
oddzielne” poza rodziną i tam
spędzali noc. A że kawalerskim
domem znakomicie może być i
najprostszym nawet szałas — pra-
wo to nie jest dla stanu kawaler-
skiego zbyt dokuczliwe.

**PANIKA W ZAKŁADZIE
OBLĄKANYCH**

Nowy Jork. — W miejscowo-
ści Utiak (Kalifornia) wielki
zakład obląkanych został całko-
wicie otoczony przez wylane wo-
dy rzeki. 2.800 obląkanych, pod
wrażeniem paniki, próbowało u-
ciec z zakładu. Jest 8 zmarłych.

knął już do swego folwarku, bo
miał umysł mocno zajęty.
— Co prawda — myślał —
to w tej Wólce wesoło. Pałac
jak kościół, budynki porządne,
murowane. Jest browar, jest go-
rzelnia, młyn: człowiekowi nie
żał na te rzeczy patrzeć. Na
obiad dzwonią, jak na sumę,
a ludzi tyle, co na odpuszcze. I
jeszcze dają, w gardło nie lezie.
Szedł droga, i zdawało mu
się, że go coś podrywa, tak mu
było lekko, a w głowie myśli
skacały coraz oświślej. Nie
trzymały się one jedna drugiej,
ale szły szparko, jak wicher. Je-
szcze nigdy Zajac tyle nie wy-
myślił, choć całe życie miał o-
chotę do myślenia. W końcu ro-
zebrał go taka radość, że aż
zaspiewał:

— *Daj! na zielonym kubie
Skikaję se wróble...*

Doiegnał do obory i zwałił
się na kupę słomy. Jakże tu spa-
nie chrześcijańskie!...

We śnie zwałowo mu się, że
go ktoś targa za ramie.

— Kuba! Kuba!... ocknijże
się...

— Być ksy!... ksy!... — od-
mruknął machinalnie Zajac,

Gdy wrócił z szynku, nie łę-
s-

— A toż ty pijany, bestio...
Kuba!...

— Daj mi spokój!... Nie wi-
dzisz, co robie? — odparł i prze-
wrócił się twarzą do słomy, wy-
wijając nogami.

Obudził go nie było możno-
ci. Spał aż do wschodu słońca.

W pałacu, wieczorem, leka-
rze jeszcze raz zbadał chorą i
w bocznym pokoju złożyli dłu-
gie konsylium.

— Więc pan dobrodziej cią-
gle twierdzi, że tu niema za-
palenia płuc? — zaczął Drago-
nowicz z protekcyjnym us-
miechem.

— I twierdzę, i jestem przeko-
nany, że się kolega uprzedził —
odparł szatyn ozięble.

Miara już się przepełniła.
Dragonowicz złożył nogę na
nogie, dłoń na spłót i, topiąc kró-
lewskie spojrzenie w obliczu
młodzika, zapytał:

— Przepraszam... ale też pan
dobrze wie, że się nie da...

Młody szatyn powstał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytelniku,
czy w wyniku
tej lektury
zdobędziesz nam
abonentów fury...?

Od kiedy znamy szampan?

Od początku ery chrześcijań-
skiej dzielnica Francji — noszą-
ca nazwę Szampanii — posia-
dała już winnice. Wiadomo, że
już cesarz Probus wykorzystu-
jąc okres pokoju pomiędzy dwo-
ma wojnami, wydał do swych
wojsk rozkaz przesadzania win-
nic, uszkodzonych podczas na-
jazu.

Reims było wówczas wielką
warownią na skrzyżowaniu Ga-
lij i Germanii. Od tej epoki
szampan figuruje na wszystkich
uroczystościach, odbywających
się w tej prowincji. Legenda głó-
si, że św. Reminusz, udzielając
chrztu Kłodwigowi — dał mu
w darze baryłkę wina szampa-
ńskiego.

Szampan uzyskuje miejsce
wybrane we wszystkich piwa-
cach królów i moż